WARSZAWA.
Niedziela 22 Listopada. / 4 Grudnia

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 143.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Saby Opata i Piotra. Wschód słońca o g. 7 m. 50.—Zach. o g. 3. m. 49.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 3, wczoraj w poł. ciep. 3. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 11.

— *Z Petersburga, d. 13 (25) listopada.* — »Journal de St. Petersburg« dnia 11 listopada donosi »NAJJAŚNIEJSZY Pan« wyjechał do Pskowa zkąd powraca jutro«.

DO NAMIESTNIKA NASZEGO W KRÓLEVWIE POLSKIEM.

W skutku przedstawienia Rzeczywistego Tajnego Radcy, Hrabiego Błudowa. Głównie Zarządzającego II-im Wydziałem Własnej Kancellaryi NASZEJ, rozkazujemy:

Radcy stanu, Narcyzowi Jeleńkowskiemu, b. Starszemu Pomocnikowi Kommissyi do rewizyi i ułożenia praw do Królestwa Polskiego, przez wzgląd na przeszło 32-letnią jego służbę, w ciągu i z powodu której zdrowie utracił, udzielony zostaje w drodze łaski, oprócz pensyi rs. 800, przypadającej mu na zasadzie przepisów, z funduszów Stowarzyszenia emerytalnego, dodatek w takiejże ilości, to jest po rubli srebrem ośmset rocznie i do śmierci z funduszów Skarbowych Królestwa, licząc wypłatę takowego dodatku od dnia wyjścia Jeleńkowskiego ze służby.

Wykonanie ninijszego Ukazu NASZEGO nie omieszkacie polecić Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu.

(podpisano). »ALEXANDER"
przez CESARZA i KRÓLA.
Minister Sekretarz Stanu, J. TYMOWSKI.

Kijowski Gubernijalny Marszałek Szlachty, Assesor Kollegijalny Oktawijusz Jaroszyński; Zostający do Szczególnych poruczeń przy Kijowskim Gubernatorze Wojennym, Jenerał-Gubernatorze Podolskim i Wołyńskim, Radca Dworu Mikołaj Hesse, i Kurator Honorowy Gimnazyum Białocerkiewskiego. Sekretarz Gubernijalny, Hrabia Władysław Branicki, (24-go październik) mianowani zostali NAJMIŁOŚCIWIEJ Kamerjunkrami Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

W końcu października powróciła do Petersburga z Pekinu Missya, która tam przebywała przez lat dziesięć. Zdaje się, iż żadna z missyi poprzednich nie zostawiła tylu swych członków na cmentarzu Ruskim, co teraźniejsza. Powrócili; Archimandryta Palladiusz, Jeromonach Eulampijusz, Student Chrapowicki, Lekarz Bazylewski i malarz Czmutów. Missya nasza opuściła Pekin przed porażką eskadry Angielskiej przez Chińczyków w Peiho, i dla tego nie może dopełnić ustnem opowiedzeniem wiadomości dziennikarskich. Mówią jednakże, że Pekin upada z powodu niedbałości rządu Manczurskiego, a kto wie czy ta obojętność nie zapowiada jakiejś fatalności. Nadchodząca wiosna okaże wiele nowych rzeczy.

— Otrzymano tu wiadomość, iż w Schanghai, d. 23-go sierpnia v. s., zakończył życie Hrabia Medem, były poseł Rossyjski w Persyi i w Brazylii, a w ostatnich czasach uwolniony od służby.

NAJJAŚNIEJSZY PAN NAJMIŁOŚCIWIEJ w dniu 25 października r. b. mianować raczył Radcę Honorowego Hermana Epstein, Prezesa Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, za odznaczającą się gorliwość w zarządzie pomienionej Drogi, kawalerem Orderu św. STANISŁAWA klassy II.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rada Administracyjna. na posiedzeniu z dnia 30 października (11 listopada) r. b., mianowała Księdze Józefa Janickiego, Prałata, Dziekana Kapituły Sandomierskiej, Proboszczem Kościoła parafialnego w mieście Iłży w Gubernii Radomskiej.

Naczelnik Kancellaryi Banku Polskiego.— Podaje do powszechnej wiadomości, iż dla zamknięcia rachunków Bankowych z końcem upływającego roku, stosownie do paragrafu 256 Instrukcyi dla Banku, przez Radę Administracyjną Królestwa zatwierdzonej, zawieszone będą, jak w latach poprzednich, zwykle czynności Banku, od dnia 8 (20) grudnia r. b. do dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1859/60 roku włącznie, wyjąwszy wymianę biletów Bankowych, która uskuteczniana będzie,—Radca Kollegialny G. Radzyński.

— W tych dniach opuściło prassę drukarską, dzieło w 3 tomach p. n. Galerja Obrazów Szlacheckich, opowiadana przez Cześnikiewicza. Dzieło to wyszło nakładem p. Orgelbranda tutejszego księgarza. Pierwsza serja tej galeryi, była drukowaną w gazetach, druga jest zupełnie nową.

— Wyszedł z druku Nr. 45 Tygodnika Lekarskiego i obejmuje:

Spostrzeżenia w wydziale chirurgicznym w szpitalu starozakonnych w Warszawie zebrane.—Przeradzki. Wyjątek z patologii komórkowej Virchowa. — Maciejowski. O lekarstwach złożonych.—Eborowicz. Przegląd klinik chirurgicznych. — Spostrzeżenia meteorolęgiczne-lekarskie Nowe dzieła.

— Doszła nas smutna wiadomość z Płockiego że w dniu 24 listopada, w dobrach Blizno, powiecie Lipnowskim, w 74 roku życia, zmarła ś. p. Henryetta z Bronikowskich na Opolu, Józefa Bogusławskiego, ostatecznie Radcy Stanu, ozdobionego Krzyżem Wojskowym polskim i Legii Honorowej małżonka.—Zmarła należała do szczupłej już liczby tych polskich matron, których wychowanie i życie tak wybitną stanowi różnicę; córka Maryi Amelii z Hrabiów Unruhow i Samuela Bronikowskiego, niegdyś szambelana przy królu Stanisławie Poniatowskim, starosty Bienieckiego, orderów św. Stanisława i Orła Czerwonego 1-ej klassy Kawalera, połączona węzłem krwi z bardzo wielu znakomitszemi polskiemi rodzinami, zgonem swym bezwątpienia nie jeden z domów zusmuci.

Komitet Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu przystępuje do budowy domu trzypiętrowego dla biedoych. Tamże przy morskim Kadetskim Korpusie założone zostało obserwatoryum na małą skalę. Budują się szpitale wojenne i chemiczne laboratoryum przy Michałowskiej szkole artyleryi.

Przed kilku miesiącami robiono bardzo ciekawe i użyteczne doświadczenie z nowo wynalezionem ubraniem niepalnem, dla człowieka przeznaczonego do ratowania w czasie pożaru. Sam widziałem człowieka ubranego w umyślne na to odzienie, będącego przeszło 12 minut w wielkim ogniu, bez żadnej dla siebie szkody, chodzącego po palących się głowniach i tak pewien czas otoczonego płomieniem, że go wcale z ognia widać nie było. Ubranie to składa się z szytych gąbek, napojonych wodą, a mały aparacik stanowiący obręcz około szyi z rurką do ust, ma potrzebne do oddychania powietrze. Po zrobionych kilkakrotnie doświadczonych, które się najlepiej udały, kilka miast północnej Francyi podobne ubrania i aparata zakupiło, po cenie około 100 rs.

G. C.

W dniu onegdajszym na targach odbywających się w Urzędzie Konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 rs. 1 kop. 55, za garniec kop. 50½.

HOLLANDYA

TRYB ŻYCIA I OBYCZAJE HOLLENDRÓW

przez Alfonsa Esquiros.

(Dalszy ciąg.)

Pomijamy inne miasta leżące nad brzegiem, żeby jednostajnością czytelników nie męczyć, a wstąpimy na chwilę do samotnych wysp odnogi Zuyderzée.

Łódź żaglowa dobrym wiatrem pędzona zaprowadziła nas za godzinę do wyspy Marken, leżącej naprzeciw miasteczka Monnikendam, lecz ta godzina tworzy przedział kilku wieków, między mieszkańcami wyspy i stałego lądu.

Jest tam osiem lub dziesięć osad, a każda nie ma więcej jak sześć domów. Wszystkie nazywają się bardzo pięknie, a nawet poetycznie: *Wieża ognia*, *Osada Róż* i t. d. Domy są drewniane, jedne pomalowane, drugie wysmarowane smołą, pokryte gontami lub słomą. Jedna z nich uważana za stolicę wyspy, odznacza się od innych i nazywa się *Osadą kościelną*. Dom pastora jest zbudowany z kamienia, przy nim widać ogród owocowy, złożony z czterech wielkich drzew, jedynych które znajdują się na całej wyspie. Kompas słoneczny i okiennice przy oknach, zrządzają, że mieszkańcy chlubią się tak wspaniałem mieszkaniem. Tuż przy domie pastora, stoi kościół za nim szkoła, a za szkołą ratusz. Do szkoły uczęszcza ze dwieście dzieci płci obojej; uczą się początków historyi swego kraju, jeografii i arytmetyki. Nauczyciel rodem z tej wyspy, jest zarazem przewodnikiem cudzoziemców zwiedzających to miejsce.

Warto zwrócić uwagę na niepraktyczne urządzenie domów. Najczęściej jedna izba służy do wszelkiego użytku. Tu i owdzie jest i druga oddzielna; co już należy do wielkiego zbytku. Izby równo z gruntem zbudowane, nie mają podłogi. W domach po większej części nie ma kominów, Przed okiem jest ognisko kamienne, lub ceglane i tam rozniecają ogień. Dym wchodzi otworem zrobionym w posowie i wysusza sieci rozwieszone pod strychem.

Kilka razy do roku czyszczą dom i bielą ściany; stół otoczony niskiemi stołkami, stary kredens obciążony fajansem i piękną porcelaną chińską, zegar ścienny, wiadra do mleka z miedzianemi obręczami, tak świecącemi się jak złote; wszystko to tworzy niezwykłe połączenie ubóstwa, porządku i czystości. Porcelana chińska, stare kryształy, firanki i kołdry na łóżkach, wyrabiane w kwiaty, są delikatnem znamieniem charakteru. Batawów. Sztuka gnieździ się tam obok nędzy przy ognisku domowem i oświeca je promieniem pociechy. Taki pokój panuje w tych skromnych domkach, taka nieświadomość potrzeb które cywilizacya rozwija, tyle niedbałości o zbytek, iż chętnie możnaby tam żyć i zapomnieć o teraźniejszym wieku. Wyspiarze z Marken prawie wszyscy są ubodzy; nie czują przecie ubóstwa swojego. Pokazano mi dom bogatego kapitalisty, który miał pieniądze w handlu: była to chata słomą poszyta.

Za naszej bytności, wyspiarki zbierały siano. Mężczyzni nie trudnią się tą pracą, lecz jedynie rybołóstwem i żeglugą. Rzemiósł i fabryk nie ma żadnych na wyspie;, wszystkie produkta sprowadzają z Hollandyi, nawet chleb, i na całą wyspę jest tylko dwóch piekarzy. Ładnych kobiet nie znajdziesz tam, gdy przeciwnie mężczyzni są dosyć przystojni. Ta sprzeczność istnieje we wszystkich plemionach, które utrzymały się w stanie natury. Cywilizacya utworzyła piękność kobiety. Obyczaje są tam bardzo czyste. Nie ma prawie przykładu rozłączeń między małżonkami, ani dzieci z nieprawego łoża. Matki trudnią się wyłącznie edukacyą dzieci i tego obowiązku dopełniają sumiennie. Można sobie wyobrazić jak są ważne i wielkie te czynności, gdy powiemy że w każdej rodzinie jest od sześciorga do dwanaściorge dzieci.

Z NAUK ŚCISŁYCH.

K. *Pompa pneumatyczna działająca bez wenitylu.* Dotychczasowe pompy pneumatyczne, jak w ogóle przyznają, nie wypompują zupełnie powietrza, ale je tylko do bardzo wysokiego stopnia rozcieńczają, tak zawsze do 1 milimetra się w rurze i t. p. pozostaje, gdyż wreście po długiem pompowaniu, nastąpić musi moment w którym pozostałe pod recypientem powietrze wentylu unosić nie może.

To naprowadziło p. *Gairaud* na myśl urządzenia pompy pneumatycznej merkuryalnej, niemającej tej niedogodności.

Składa się ona z rury szklannej mającej 80 centymetrów długości na 7—8 milimetrów średnicy kanału; u dołu jest przytwierdzony kurek żelazny, a górna część rury jest zgięta do tylu że prawie formę przybiera, a zakończona w bańkę obejmującą ¼ do 1 litra. Bańka ta znów u góry i u dołu jest opatrzona kurkiem; nad górnym znajduje się lejek. Bańka wspomniona przez lejek napełnia się merkuryuszem, który przepuszczajac się po zamknięciu kurka pod lejkiem, dołem—po czem naturalnie utworzy się próżnia *Torrivellego*, gdyż mekuryusz powietrze wyciska. Kiedy się lejek przykłada do jakiego przedmiotu, nie potrzeba zamykać kurka pod nim będącego, a lejek po wyciekaniu zeń merkuryuszu będzie próżny,—a przedmiot do niego przyciśnięty. Experyment z półkulami magdeburgskiemi, zupełnie dobrze robić się może, jak również inne doświadczenia naukowe.

Operacya z przepuszczeniem merkuryuszu przez cylinder kilka razy powtórzona, rozcieńcza powietrze aż do $\frac{1}{1048576}$ części pierwotnej massy powietrza.

Niekiedy nawet merkuryusz wodą zastąpić się może, a taka pompa pneumatyczna jest najtańsza, jaka być może. Jest to postęp nauki, która wszystko uproszcza.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Londyn 1 grudnia. Dzisiejszy *Times* żąda, aby na kongresie przedstawiał Anglią sam lord Palmerston; niedostatecznem jest bowiem reprezentowanie jej przez lordów Stratsfordt, Grenville i Cowley.

Rzadko nam się zdarzyło widzieć z równą jasnością przedstawione kłopotliwe położenie Anglii w obec kongresu, który ją zmusza mimo jej woli do zajęcia miejsca między mocarstwami, i do mięszania się w sprawy stałego lądu z narażeniem się na niebezpieczeństwo.

Dziś zajmując Anglia stanowisko nie zbyt zaszczytne, doradcy natrętnego, który wskazuje innym mocarstwom co mają czynić po zwycięstwie.

Patrzeliśmy na wojnę nie należąc do niej, uznaliśmy jako zasadę użyteczną dla nas, tę interwencyą, którą teraz drugim doradzamy. Nie mamy więc żadnego powodu żeby należeć do kongresu, jedynie tylko może być w tem nasza dobra wola, żeby przekładać, prosić, głosić zasady praw. Jedźmy więc na kongres mówi z rezygnacyą Times.

Jeśli nie walczyliśmy za nikogo, to przynajmniej będziemy mieli tę pociechę, żeśmy wszystkim radzili. Będziemy służyć za obrońców Włochom. wypowiemy to co mamy na sercu i zaprotestujemy przeciw wypadkom, którym przeszkodzić nie możemy. Gdy się dobrze zastanowimy nad wszystkiem i gdy zważamy niedogodności obu stron, to szala przechyla się za naszem uczęstnictwem na kongresie.

(*Times.*)

Jeśli wierzyć mamy telegramowi z d. 22 b. m., który tu nadszedł z Bolonii. Drugi pułk brygady tam stojącej składał w tym dniu przysięgę wierności królowi sardyńskiemu, chorągwie jego były sardyńskie i mundury brygady też same jak wojska piemontskiego. Lecz od tych politycznych zawikłań lepiej zwrócić się do krajowych i potocznych rzeczy.

Spuszczony był w dokach portsmuckich, w obec królowej i jej orszaku, wielki liniowy okręt „Victoria.“ Księżna Fryderykowa Wilhelmowa pruska, trzymała go do chrztu. Jest on największym ze wszystkich śrubowych okrętów wojennych, dotąd pływających na morzu. Świeżo przybyły poseł perski, był przytomny jego spuszczaniu.

(*Nord.*)

A U S T R Y A.

Zaprzestano już zaciągać żołnierzy austryackich do armii papiezkiej. Co do zmniejszenia naszej armii, zdaje się, że rząd na seryo o niem myśli. Wiadomo już w jakim stosunku mają ograniczyć liczbę wojska w piechocie. Co do liczby koni, nierównie znaczniej ją zmniejszają, mówią, że ubędzie dziesięć tysięcy koni pociągowych i dziesięć tysięcy z jazdy właściwej.

Czarnogórcy, jak się zdaje, równie nie troszczą się o swych sąsiadów austryackich jak tureckich. Według *Triester Ztg.* banda Czarnogórców z 30 ludzi złożona, w tych dniach zatrzymała na drodze z Castelnuovo do Megline, kapitana okrętu kawalera Groeler, dowódcę brygu *Montecuculli*. Rozbójnicy odarli go zupełnie, przywiązali nagiego do drzewa i długo naradzali się jak najspokojniej, jakim rodzajem śmierci zgładzić ofiarę. W końcu zgodzili się puścić biednego kapitana umierającego z zimna; następnie zrabowali domy sąsiednie, okrutnie obszedłszy się z mjeszkańcami. Wydano rozkazy w celu zakończenia tych oburzających nadużyć.

(*Schl. Ztg.*)

F R A N C Y A.

Dzisiejszy *Constitutionel* powiada, że przesadzoną była wieść o bombardowaniu Tanoieru, jedna tylko fregata odpowiedziała ogniem na obrazę, albo raczej na pomyłkę.

Konstantynopol 29 listopada. Położenie nie jest ani lepsze ani gorsze. Dywan nie miesza się zupełnie do polityki zewnętrznej, cała jego pieczołowitość zwróciła się do spraw skarbowych.

P Lesseps jest jak najlepiej przyjmowanym w towarzystwach konstantynopolitańskich. Został on od p. Thouvenel przyjętym urzędownie.

Za późno począł wychodzić dziennik nowy *Paris qui s' enva* zamierzający przechować pamiątkę tego co było, a co z każdym dniem znika. Szpital *Hotel de Dieu* tuż obok katedry od dwunastu wieków stojący. ma ustąpić miejsca swego dla rozszerzenia placu. Zbudowany przez biskupa paryzkiego S. Landay, szczególnej królów francuzkich doznawał opieki. Filip August dokumentem dotąd przechowanym, uczynił mu dar *de toute la paille de la chambre et de la maison à Taies.* Już przez wzgląd na zdrowie mieszkańców Paryża, Ludwik XVI zamyślał o przeniesieniu *Hotel de Dieu* w inną stronę miasta, ale fundusze państwa nie dozwalały przedsiębrać tak olbrzymiego dzieła. Szkoła politechniczna przeniesioną także będzie naprzeciw szkoły wojskowej i placu Marsowego, na miejsce gdzie miał być stawiany za pierwszego cesarstwa, pałac dla króla rzymskiego. Nowe ulice przybrały nowe miana: Turbigo, Palestro, Marignan, a może nawet ziści się zapowiedź budowy pałacu dla marszałków Francyi na placu przed Inwalidami.

Dano hasło oszczędności. Materye wełniane mają zastąpić tej zimy jedwabie, ale jak to zwykle bywa: zbytek i kupcy nie tracą na tem. Żeby podnieść blask skromnej wełny, niewiasty paryzkie naśladują matrony rzymskie i dziś jubilerowie zajęci są kopiowaniem kształtów naramienników, szerokich i ciężkich od złota bransoletek i pierścieni. Ubranie włosów *á la grecque* bez brylantów i pereł. Zgoda na wszystko, byle nie wrócono do krótkich staników cesarstwa i obcisłych sukienek, bo już z dwojga rzeczy, znośniejszemi były krynoliny.

(*Nord.*)

Pomiędzy Włochami zamieszkałemi w Paryżu, krąży wieść niepodobna do wiary, że w tej chwili Cesarz Napoleon układa się z Austryą o kupno Wenecyi na rzecz Sardynii, i daje za nią 400 milionów. Trudno wiedzieć, o ile to prawda; ale to pewna, że Austrya będzie miała wiele kłopotów z zarządzaniem tą prowincyą. Kapitał potrzebny na zapłacenie Austryi ma być zebrany za pomocą pożyczki narodowej, której kapitał i procenta poręczyłaby Francya.

— Handel północnych Indyi Azyatyckich, za przeprowadzeniem kolei żelaznych, podniósł się do niesłychanych rozmiarów. Przywóz towarów do przylądka *Sind* w roku bieżącym, zwiększył się o 40% w porównaniu z rokiem zeszłym.

— Ze statystycznych wiadomości zebranych we Francyi, pokazuje się, że ogólna liczba zbrodni w 1857 roku zmniejszyła się w porównaniu z upłynionemi latami. Powiększyły się tylko zbrodnie dzieciobójstwa i fałszywych bankructw od r. 1851, pierwsze o 26% drugie o 100%. W roku 1857 wszystkich osądzonych spraw o zbrodnie było 4,399, a zatem jeden zbrodniarz wypada na 6,242 mieszkańców. Najwięcej zbrodni bywa w departamencie ujścia Sekwany, w którym jeden zbrodniarz wypada na 2601 ludności.

Rozpuszczono pogłoskę, że książe Napoleon wraz ze swą małżonką zamieszka w pałacu Tuileries, w tych samych apartamentach, które niegdyś zajmowali książę i księżna Orleańscy. Jak się zdaje, Palais-Royal, tymczasowa rezydencya księcia Napoleona, ma być przeznaczona na mieszka-

---

Kobiety robią wszystkie ubrania niewieście i męzkie, przędą konopie na liny i bielą płótno. Nie mają do pomocy w tych pracach żadnej służący. Obyczaje mężczyzn odznaczają się umiarkowaniem w jadle i napoju. Z tego powodu są w lepszym bycie niżeli rybacy onych okolic i nie potrzebują pomocy ze skarbu państwa; żyją bardzo długo. Widząc te spokojne i poważne oblicza, miłujemy tę zaszczytną mierność i poważać będziemy te rodziny rybaków, których ogniwa wzmacniają się przez zgodność prac, skłonności i niebezpieczeństwa.

Towarzyszyłem robotnikom w jednej z ich nocnych wycieczek na morzu. Statkiem naszym kierowało trzech ludzi. Na przodku była izdebka z posadzką czystą i świecący się kominek, łóżko, szafka i stołki jaskrawo pomalowane. Swiatło dochodziło otworem z góry, które w razie potrzeby zasłaniają zasuwami. W otwartej części statku, były sieci, żerdzie, haki i dwie kotwice. Jeden człowiek kierował sterem i żaglem, dwaj zapuścili sieć w morze. Połów był dosyć pomyślny.

Wyspy Schokland, Urk w odnodze Zuyderzee położone, są podobne do siebie położeniem i trybem życia mieszkańców, tak że nie potrzebujemy ich opisywać. Niegdyś tworzyły jedną wyspę. Dotąd widać na morzu pomiędzy niemi, szczątki murów i rybacy nie raz podarli o nie sieci swoje. Mieszkańcy Schoklandu (po hollendersku kraj wstrząśnień), spodziewają się że co chwila reszta ich gruntu zniknie pod wodą. Massa murów, palów, faszyn, głazów któremi usiłują podtrzymywać brzegi, oddala tylko chwilę zguby lecz jej nie odwróci. Podczas burzy, domy trzęsą się, sprzęty drżą i dzwonią. W 1825 woda podniosła się 10 stóp nad powierzchnią ziemi, zerwała głowną groblę, 26 domów runęło, mnóstwo ludzi zginęło, z 54 krów pięć tylko zostało.

Wyspiarze z Schokland, podobni są do mieszkańców Atlantydy; czują że zbliża się ich dzień ostateczny, światą bo ta niewdzięczna i zagubą grożąca wyspa, jest ich całym światem; nic nie widzą za jej obrębem. Zapytujemy się, obliczając wydatki czynione dla odalenia tak okropnej doli, czy nie lepiej byłoby opuścić kawał bagnistej ziemi; lecz mieszkańcy odpowiadają: „Bagno jest jeżeli chcecie, ale to bagno jest drogie dla nas.“ Tych wyspiarzy, a zwłaszcza kobiet, cechuje przywiązanie do ziemi rodzinnej, Ich serice przylgnęło do tej mieszaniny wody i zieme, skutkiem nałogów i wrodzonych skłonności. W lecie kiedy słońce rozgrzeje fale i zazieleni łąki, można wytłómaczyć sobie to uczucie; lecz w zimie, gdy ciemność otoczy wyspy, gdy wichry wstrząsają groblą, a morze ją podrywa, gdy latarnia morska drży jak światło w ręku młodej dziewczyny, gdy morze wzbiera i napływa jak gromada foków, gdy cienie dawnych miast pochłonionych w odnodze, błądzą wśród burzy z żałobnym jękiem: ach! wtenczas trzeba mieć wielką wytrwałość, żeby pozostać w tak smutnem miejscu. Rzewne omamienie jest cechą miłości ojczyzny, podobnie jak wszelkiej innej.

Już po skreśleniu tego obrazu, mówi autor, dowiedziałem się, iż postanowiono opuścić wyspę Schockland i dozwolić żeby ją morze zalało. Prace nad utrzymaniem grobel, kosztowały za wiele. Biednych rybaków przeniesiono do północnej Hollandyi.

X.

„Wszystko co tylko zamieszkuje na ziemi, mówi dawny poeta hollenderski do swoich towarzyszów zna swoją siłę i umie korzystać ze środków, któremi nieprzyjaciołom szkodzić można. Lew rozdziera pazurami, byk uderza rogiem, koń bije kopytem. Kogut szarpie ostrogami. Naszą bronią ziomkowie, to morze. Ocean obdarzył was swobodą i groźnem uczynił dla nieprzyjaciół naszych. Dzielni marynarze! Tromp prowadzi was do boju, nauczy was grać w żelazne piłki, zaprowadzi was na tańce, do których kobiety nie należą na tańce ludzi mężnych i wytrwałych. Jeżeli wasz kraj kochacie płyńcie na Ocean, tam jest dom wasz i żywioł. Upokorzcie dumę i chciwość nieprzyjaciół! Sprawcie niech wasza flotta handlowa płynie bezpieczna i swobodna!

Nie jeden poeta Hollandyi wysławiał morze

nie głów ukoronowanych, które zechcą Paryż odwiedzieć.

Mówią obecnie o utworzeniu ministeryum miasta Paryża. W początkach r. 1853 kiedy cesarz przygotowywał rozległe prace upiększenia stolicy, w istocie miał zamiar pomnożyć atrybucye prefekta Sekwany. Później zaniechano projektu, ale dość znaczny wzrost miasta, zdaje się czynić prawdopodobnem przywrócenie projektu rzeczonego. (*Ind. Bel.*)

Próbowano w Rzymie w ostatnich czasach zaprowadzić rodzaj gwardyi narodowej, którą nazwano *palatine.* Składać się ma z dwóch batalijonów, z których każdy z czterech kompanii złożony. Nadano jej znakomite przywileje. Każdy szeregowiec ma rangę kadeta: oficerowie uważani są jako na wyższym stopniu zostający od tego, który rzeczywiście posiadają; mają prawo do wszelkiego rodzaju zaszczytów. Dostają nadto bilety gratysowe do teatru. wolni są od cła, opłaty patentów; corocznie rząd wyposaża sześć córek, siostr albo krewnych prostych żołnierzy; nie biorą paszportów, ale tylko proste karty drogowe; sądzeni będą w sprawach kryminalnych przez sąd wyjątkowy i t. d.

Pomimo tych wszystkich prerogatyw, dotychczas zaledwie zdołano zebrać 200 ochotników, po trzech miesiącach usiłowania.

Ogłoszony został w Monitorze paryzkim, traktat zawarty między Francyą i Austryą; dwa artykuły dotyczą się kwestyi włoskiej, w skutku których nastąpi kongress europejski, dla jej ostatecznego roztrzygnięcia. Nic one nie zawierają takiego, czegobyśmy już nie wiedziali, lecz że każden ich wyraz był i jest powodem rozlicznych komentarzy i objaśnień, przeto je zamieszczamy w dosłownem tłomaczeniu:

Art. 18. Najjaśniejszy cesarz Francuzów i najjaśniejszy cesarz Austryi, obowiązują się dopomódz wszelkiemi siłami, do utworzenia konfederacyi państw włoskich, która byłaby umieszczona pod honorowem zwierzchnictwem Ojca Swiętego, i której celem, byłoby utrzymanie niepodległości i nienaruszoności stanów sprzymierzonych, zapewnienie im rozwinięcia ich potrzeb moralnych materyalnych i spokojności zewnętrznej i wewnętrznej krajów włoskich, przez zaprowadzenie wojska związkowego.

Wenecya, która pozostaje należącą do korony państwa Jego cesarsko-królewskiej apostolskiej mości, składać będzie jedno państwo tego związku i udział mieć będzie, tak w zobowiązaniach jak i w prawach wynikających z umowy związkowej, której warunki oznaczone będą przez zgromadzenie złożone z reprezentantów wszystkich państw włoskich.

Art. 19. Ponieważ granice tych niepodległych państw włoskich, które nie należały do ostatniej wojny nie mogą być zmienione, jak tylko ze zgodą mocarstw, które przewodniczyły ich utworzeniu i uznały ich istnienie; przeto prawa wielkiego księcia toskańskiego, księcia Modeny i księcia Parmy, są jak najwyraźniej zastrzeżone między mocarstwami umawiającemi się. (*Ind. Bel.*)

H I S Z P A N I A.

We wszystkich kółkach politycznych uważają upadek gabinetu za nieomylny, ale ponieważ odpowiedzialność za te nieszczęśliwe negocyacye marokańsko-angielskie spada na wszystkich członków gabinetu, przeto nie powinno być żadnej zmiany przed powrotem marszałka O'Donnel do Madrytu, a jeźli zwycięztwo uwieńczy jego usiłowania. to modyfikacya będzie zapewne tylko cząstkowa. W każdym razie byłoby to niewłaściwie i nieroztropnie, wywoływać radykalną zmianę gabinetu, którego naczelnik stoi na czele pięćdziesięciu tysięcy żołnierzy.

Wszystkie znakomite osoby polityczne rozmaitych stronnictw zgadzają się względem zwołania jak tylko można najprędzej zgromadzenia kortezów dla wywołania wotum nagany dla gabinetu za ustąpienie wszystkim wymaganiom Auglii. (*Ind. Belge.*)

P R U S S Y.

Berlin, 30 listopada. Staats Anzeiger potwierdza wiadomość, że jenerał Bonin na własne żądanie uwolniony został od obowiązków ministra wojny. Ministerstwo wojny tymczasowie objął prezes rady ministrów, książe Hohenzollern. Jenerał Bonin mianowany został dowódcą ósmego korpusu armii. (*Schl. Ztg.*)

T U R C Y A.

Konstantynopol 12 listopada. Courrier de Marseille podaje dosłowne tłomaczenie rozkazu sułtańskiego, z dnia 9 listopada r. b. w przedmiocie reformy ubiorów kobiecych, Czytamy w nim: Prawa i zwyczaje wszystkich narodów uświęciły to wszystko, co się odnosi do zachowania dobrych obyczajów i moralności. Według zwyczajnego prawa islamizmu, dobre obyczaje zasadzają się na używaniu przez kobiety zasłony, dla których zatem nie tylko zwyczajem towarzyskim, ale i obowiązkiem religijnym być musi, poddać się temu przepisowi. Od niejakiego czasu niektóre kobiety używają nader cienkiej zasłony i niestosownie. z niewłaściwej tkaniny robionych feredżi (tureckie roby), a nawet w tym niestosownym ubiorze chodzą na spacer, nabierają nieobyczajnych manier, mieszają się publicznie między mężczyzn, popełniają czyny obrażające prawo i zwykle dopuszczają się zbytków, które niszczą majątki rodzin. Dla tego nakazuje się: aby każda kobieta wychodząca z domu, miała na twarzy zasłonę z grubej nieprzezroczystej tkaniny, i przyzwoite feredżi z sukna, wełny angorajskiej, lub podobnego materyału, bez żadnego rodzaju haftów zewnątrz, Nie mają używać pończoch i trzewików, tylko półbucików z żółtego safianu, jakie powszechnie noszą mężczyni i kobiety. Jeżeli potrzeba co kupować, nie mają wchodzić do sklepów, tylko pozostować przed drzwiami i to tylko tak długo, jak tego interes kupna wymagać będzie. Przechadzać się mają na tych tylko drogach, które dla kobiet są wyznaczone, na przechadzki męskie chodzić nie mają. Wszelkie przestępstwo przeciw moralności i dobrym obyczajom ma być surowo karane. Żadna rodzina nie ma sobie pozwalać powozów wystawniejszych nad swój stan. Woźnicami i lokajami nie mają być tacy ludzie których towarzystwo mogłoby spowodować jakieś niebezpieczeństwo dla kobiet. Mężczyzni także mają wszędzie zachowywać się stosownie do obyczajów i moralności, a przedewszystkiem wstrzymywać się od zwyczaju upijania się tak publicznie jak i w domu. (*N. P. Ztg.*)

W Ł O C H Y.

Zamachy zbrojne przeciwko osobom i własnościom tak dalece pomnożyły się w ostatnich czasach, że jenerał Goyon zmuszonym był pójść w pomoc policyi. Rozkaz wyszły ze sztabu głównego, zażądał, aby wykazano w każdej kompanii wyborczej sześciu ludzi dobrej woli, mających służyć do pomocy naszym żandarmom. Każdej nocy pięć albo sześć aresztowań ma mieisce,

Zapewniają, że listy zapraszające na kongres, zarówno francuzkie jak austryackie, wysłano już w dniu 29-go listopada, austryackie zredagowane w Wiedniu, niczem się nie różnią od francuzkich, Tak więc wczorajsza wiadomość jest sprzeczną z dzisiejszemi korrespondencyami, donoszącemi, że w ostatniej chwili stanowczej, Austrya cofnęła swoje *veto* pod pozorem, że dymissya p. Buoncompagni, jako urzędnika sardyńskiego, zupełnie ją zadowoliła. Kongres więc zbierze się w pierwszej połowie stycznia. Prawdopodobnie same wielkie mocarstwa będą na nim reprezentowane, każde przez dwóch pełnomocników. W Paryżu utrzymują, że p. Bourqueney, który usunął się od spraw publicznych, na czas pewien powróci do nich i zasiadać będzic na kongresie, w charakterze drugiego pełnomocnika Francyi. Mówią także, że lord Clarendon i kawaler d'Azeglio będa pierwszymi pełnomocnikami Anglii i Sardynii chociaż *Opinione* turyński daje do zrozumienia, że godność pierwszego pełnomocnika sardyńskiego na kongresie, należy się niejako z prawa hr. Cavour, nie dla tego, żeby mąż ten stanu miał objąć ministeryum spraw zagranicznych w Turynie, ale że on najpierwszy i najdzielniej popierał sprawę włoską w obec mocarstw europejskich.

Porównywając preliminarya Villafranca z traktatami Zurichskiemi, widzimy w tych ostatnich uderzający postęp na korzyść domagań się ludności włoskiej. Kwestye odnoszące się do organizacyi Włoch środkowych, nie zostały rozstrzygnięte i nie wydano wyroku w ostatniej instancyi.

Nieprzyjaciele sprawy włoskiej mieli nadzieję, że kongres znajdzie Włochy pogrążone w wewnętrznych rozterkach. Smutne te nadzieje zostały zawiedzione, kongres stanowić będzie o losie Włoch pełnych poszanowania dla porządku i spokojnie oczekujących na uznanie słusznych swoich życzeń.

Coraz bardziej szerzy się przekonanie, że w środkowych Włoszech utworzą osobne Królestwo i że ten tron oddadzą księciu Carignan. W istocie, przy dzisiejszym stanie rzeczy, trudno je będzie wrócić książętom wydalonym; z drugiej strony, Austrya zbyt silnie opierać się będzie przyłączeniu księstw i Legacyi do Piemontu, Książe Carignan lub inny podobny kandydat, mógłby pogodzić życzenia ludności z wymaganiami dyplomacyi. Są to jednak przypuszczenia bardzo wątpliwe i tylko niezmierna

---

nie tylko jako szlachetny plac boju, lecz jako narzędzie handlu, jako ogniwo między nowożytnemi narodami. Władzca wiatrów, mówi Vondel, chcąc połączyć ród ludzki węzłami miłości, każdej ziemi nadał odmienne płody. Zaden naród nie dążyłby na zagładę drugiego, gdyby pojmował iż dla zaspokojenia potrzeb własnych, nie może obejśdź się bez sąsiada swojego i że kraj krajowi jest użytecznym i pomocnym. Nadajmy cel moralny sztuce zbijania potężnych dębów i spuszczania ich na morze, a dary niebios spłyną na żeglugę.

Charakter ludu, obyczaje, literatura Hollandyi, są odbiciem tych faktów łączących się z Oceanem.

Najpierwsze piosenki, które dziecko słyszy są obiciem żeglarskiego życia. Zabawy, ćwiczenia, rozrywki młodości, łączą się z morzem północy. Jedną z najpiękniejszych ballad w poezyi hollenderskiej natchnęły Jakóbowi Bellamy ruchome nadbrzezne piaski Zelandyi.

„Młoda dziewica, dziewica ukochana której matka umarła dając jej życie, wzrosła wśród łez i pocałunków ojcowskich. Mówiła z najrzewniejszą prostotą o matce której nie znała; wszyscy uwielbiali jej postać, składność i cnotę. Piękna była jak księżyc jaśniejący na ławach nadmorskich. Młodzieńcy Zelandyi kreślili na piasku jej nazwisko, gdzie kolwiek jaki piękny kwiat się rozwinął, zbierano go dla Róży.

„W Zelandyi, w porze wiatrów wschodnich, będących zapowiednią lata, przypływają smaczne ryby i kryją się w piasku. Młodzież wydobywa je ztamtąd jako ulubione przysmaki. Jest to pora zabaw i wesołości. Bardzo daleko posuwają się za niemi na płytkie morze. Częstokroć chłopaki pociągają za sobą dziewczyny, stojące nad brzegiem. Pociągnięto Różę mimo jej oporu. „Pocałowanie! pocałowanie! albo pójdziesz dalej jeszcze, rzekł ten, który ją pociągał. Zaczęła uciekać, gonił ją i śmieli się oboje. „Na morze! na morze!" wołali ich towarzysze. Pędził ją przed sobą. Było co raz to głębiej. Róża krzyczy, zanurza się; oboje wpadają w otchłań. Piaski były zdradzieckie, ruchome. Pochłonęły ich fale. Przerażeni towarzysze spoglądali w milczeniu i w milczeniu ponurem wrócili do domów. W sercach było pełno żalu, lecz wszystkich usta zamilkły. Ponury księżyc wszedł wieczorem i rzucał blade promienie na piaski, które były ich grobem. Wiatr przelatywał nad milczącem morzem, a hymn smutku i śmierci, rozlegał się nad brzegami okrytemi żałobą.

Kraj tak ściśle połączony z morzem, był najwłaściwszym do wypraw morskich. Ocean jest dla Hollendrów obszernym i nieuchronnym warsztatem pracy. (1)

Wiadomo jakie korzyści otrzymali z połowu śledzi i stokfiszu; inny rodzaj połowu rozwinął się u nich w późniejszych latach, a głównie w siedmnastym wieku i mówimy tu o poławianiu wielorybów. Zatrudnienie to różni się od innych wypraw żeglarskich, potężnem uzbrojeniem, ostrością klimatu ziemi i mórz do których trzeba żeglować, rycerską odwagą żeglarzy, należących do tego przedsięwzięcia. Rys znamienitszych wypraw do mórz lodowatych, wysilenia Hollendrów.

(1) Duch narodu maluje się w jego języku. W Hollandyi jest mnóstwo przenośni i przysłów powziętych ze zwyczajów morskich. I tak np. o człowieku walczącym z niebezpieczeństwami mówią, że wynosi głowę nad poziom wody. Jeżeli chcą poprzeć zasadę, że jeden tylko władzca powinien być w państwie lub w domu, używają wyrażenia. „Nie potrzeba dwóch głównych masztów na okręcie." Pijak jest człowiekiem który nie umie kierować sterem swoim. Hollender nie pyta się jak się masz, lecz jak żeglujesz (*hoe vaart gy*)? W dziełach poetów tego narodu znajdujemy wiele przenośći z żeglugi powziętych. Vandel rzekł o uczonym Vossiusu. „Wszystko co jest ło na kotwicy w książkach, przypłynęło do jego umysłu." Naród hollenderski nie tylko zbogacił swoją mowę z wyrażeniami z obyczajów żeglarskich powziętemi, lecz dostarczył innym ludom europejskim wielkiej liczby wyrażeń z słownika żeglarskiego.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

przewaga głosów przeciwnych na kongresie, mogłaby zmusić Austryę do podobnego ustępstwa i poświęcenia swego wpływu.

W Hiszpanii dzienniki żądają, żeby z powodu oporu i roszczeń Anglii, sprawę Hiszpanii z Marokiem przedstawić na kongres. Żądanie bezzasadne i pewno się nie spełni; bo i tak kongres aż nadto będzie miał do roboty, by podobnie drażliwemi sprawami swe zadanie utrudniać.

(*Schl. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Stosunki dyplomatyczne między Austryą i Sardynią przywrócone zostały i zanominowano wzajemnie posłów przy obudwu dworach.

Zapewniają, że hr. Cavour będzie reprezentantem Sardynii na kongresie.

Telegraficzna wiadomość Reutera donosi, że czterech negocyantów z Liwerpoolu napisali do Nopoleona III-go z powodu obawy wzbudzonej przez jego politykę i mieli otzymać odpowiedz od cesarza,

Marsylia, 30 listopada. Od sześciu dni, bezprzykładne burze panowały bez przerwy na morzu Czarnem. Prawie wszystkie statki będące na pełnem morzu, rzucone zostały na brzegi. Rachują ośmdziesiąt statków rozbitych. Brzegi są pokryte mnustwem trupów. Mieszkańcy tych niegościnnych i barbarzyńskich krajów obdzierają rozbitków, którzy zdołali się uratować. Wysłano na Czarne morze statki parowe do sprowadzenia uszkodzonych okrętów. Mocarstwa Europejskie powinny zażądać ustanowienia policyi morskiej, któraby ukróciła rozboje.

Monitor urzędownie potwierdza rozesłanie zaproszeń na kongres, że zaś Francya nie byłaby uczyniła tego kroku, bez zapewnienia się wprzódy o jego pomyślnym skutku, wnoszą z tego, że wszelkie trudności już są usunięte, nie wyłączając nawet dworu Rzymskiego.

Monitor w wezwaniu swojem nie wymienia powodów zwołania kongresu. Czyliliżbyśmy z tego wnosić nie mogli że mocarstwa zbiorą się bez poprzedniego programatu i że naradzając się nad kwestyą włoską, nie będą ograniczone w zdaniu swojem, ani w postanowieniu.

Madryt, 29 listopada. Marszałek O'Donnel przybył wczoraj rano do Ceuty, przejrzał obwarowany obóz i pochwalił stanowiska zajęte przez pierwszy korpus armii. Armia rezerwowa i pierwsza dywizya drugiego korpusu, już wylądowały. Oczekują przybycia drugiej dywizyi. Skoro Marszałek otrzyma przybory wojenne, natychmiast zacznie działać zaczepnie, poczyniono już wszystkie rozporządzenia do tego.

Marszałek O'Donnel wykonał wczoraj rekonesans od strony Tetuanu. Maurowie udali się w znacznej liczbie do ujścia Angery. Marszałek zarządził poruszenie wojsk, dla odcięcia im drogi do odwrotu i dla połączenia obwarowanych stanowisk obozu; Maurowie jednakże pozostali opodal i Marszałek wszedł wieczorem napowrót do obozu.

(*Nord*).

Z New-Jorku piszą pod 19 d. z. m. że w Wirginii panuje wzburzenie umysłów, i że rząd obawiając się, aby mieszkańcy przemocą nie uwolnili Browna przedsięwziął surowe środki ostrożnoścl,

(*Stat. Aaz.*)

DYSPUTA EKONOMICZNO-POLITYCZNA,

pana Baltazara Kalinowskiego.

Dnia 16 października r. b., w niedzielę o godzinie pierwszej z południa w Uniwersytecie Petersburgskim, odbyła się dość rzadko przytrafiająca się dysputa wedle ważności swojej na stopień magistra Ekonomii politycznej. P. Baltazar *Kalinowski*, przedstawił Radzie Uniwersyteckiej rozprawę swą pod tytułem *„Rozwój idei o wolności handlu,“* odznaczającą się istotnemi zaletami gruntowego wykładu i pokazującą jak sprawiedliwie zauważył oponent jego proffessor *Gorłów*, że dysputant posiada wielki talent krytyczny i bardzo jest odczytany i obznajmiony z przedmiotem przez się traktowanym. Toż samo przekonanie przyniosła i ustna dysputa p. *Kalinowskiego*. Co do głównych zasad, najzupełniej odpowiadających obecnym wymaganiom nauki, naturalnie nie mogły być stawiane żadne ważne kwestye dysputantowi. Rozpoczęła się rzecz przychylnem przemówieniem professora Gorłowa, a zarzuty odnosiły się raczej tylko do niektórych wyrażeń. Kwestye professora *Iwanowskiego*, były raczej wynikiem nie pojęcia aforystycznego wypisania się dysputanta, nie zaś różnicy zdań w głównej zasadzie. P. Kalinowski jasno powinien był wychodzić z ekonomicznego punktu widzenia rzeczy, które to widzenie bynajmniej nie odrzuca tak prawnych jakoteż innych sposobów zapatrywania się na przedmiot w kwestyi będący. Zarzut jednak główny polega w tem, że na podstawie ostatnich widzeń, budować ekonomiczne prawdy byłoby temże samem co zapisywać recepty na zasadach formuł matematycznych lub prawa kanonicznego, albo sądzić sprawy kryminalne wedle pojęć fizjologicznych. Być w niezgodzie z innemi naukowemi wyobrażeniami, nie powinny ani recepty ani prawa w ucywilizowanem społeczeństwie— lecz te i drugie pisane być winny wedle specyalnych zasad. I tak w istocie broniący swojej rozprawy dysputant, miał słuszność w widzeniach o interessach prywatnych — tak też i oponenci nie mylili się rzucając kwestye o położeniu spraw prywatnych, odnośnie do interesu ogółu członków składających społeczeństwo. Bo czyż robotnik na własną rękę pracujący, mniej jest zawisłym od robotnika, nie dla siebie pracującego, jak słusznie utrzymywali oponenci? przekonanie o tem leży w rodzaju wynagradzania pracy. Gospodarz zależy od tysięcy kupców, robotnik od jednego gospodarza — innej zależności w istocie nie przypuszczał p. Kalinowski.

Najważniejsza jednak kwestya, wzbudzona dysputami o jakich mowa, odnosiła się do reglamentacyi. Nie będziemy mówić o różnostronności zdań opponentów, którzy chcieliby zastósowywać do tego przedmiotu środki policyjne, polityczne, a nawet ucieczkę widzieli w środkach dobroczynnych. Podług naszego widzenia rzeczy, dysputant miał słuszność broniąc swoich idei i w tym zamęcie zdań, nic nie stracił na tym, że przedstawiał środki wskazane przez sławnego ekonomistę *Wołowskiego*. Mogą być rozmaite pojęcia przy rozwiązywaniu ważnej kwestyi ekonomicznej, lecz nie należałoby zapominać, że nie wszystkie zdania są prawdziwe wedle zasad ekonomii politycznej jako nauki, konieczność może nakazać płacenie podatków dla biednych, lecz podatek ten nie przybiera znaczenia środka racyonalno-ekonomicznego. Również, jak mogą być środki podyktowane przez troskliwość o narodową moralność, spokojność państwa (np. wojna) i t. p. które nie zawsze mają za podstawę rachunek ekonomiczny.

W chorobie człowiek nie tylko nie produkuje lecz traci, czyż można na tej zasadzie przypuszczać, że produkcya nie jest celem działalności ludzkiej?

Drugą kwestyą niemniej ważną stawioną do obrony dysputantowi w przedmiocie wolności handlu. Niesłyszeliśmy żadnych opozycyi protekcyonistów oprócz professora Michaiłowa przemawiającego na podstawie historycznego znaczenia protekcyi handlu, lecz dowodzenia tego professora nie zawsze odznaczały się zasadnością! Tak np. dowodzenia o wynagrodzeniu na powszechnej wystawie Londyńskiej kwitnącego stanu przemysłu austryackiego upadłyby przy tym prostym względzie, że nagrody w Londynie udzielano nie w porównaniu ze wszystkiemi krajami, a tylko w porównaniu przymiotów przedstawionych płodów do produkcyi tychże w tej samej okolicy w której wystawca zamieszkuje, rzecz to wiadoma z relacyi sędziów przysięgłych, Odznaczały się tylko w porównaniu z innemi, tylko meble wiedeńskie i drukarnia cesarska. Jednak uwagi odnoszące się do innych danych historycznych najzupełniej zasługiwały na uwagę.

Lecz zdanie za reglamentacyą nie ograniczyły się temi pojedynczemi uwagami, z osób zupełnie obcych uniwersytetowi, wielu zabierało głos za jej obroną i przeciwnie toż samo co do wartości handlowoj. Głosom tym przewodniczyła troskliwość o bardziej odpowiednim podziale bogactw w społeczeństwie, lecz przytem zapomniano o związku między produkcyą, a konsumcyą; można rodzielić miljon między wieloma, zamiast dostarczenia dwóch miljonów jednemu, a nawet być zadowolnemi z tego: lecz czyż to nie będzie szkodliwem dla następnej produkcyi, o to na czem polega kwestya? W każdym jednak razie wiemy, że tam jest byt lepszy gdzie znakomitsza produkcya.

Na ostatek, jak się można było spodziewać fakultet przyznał p. Kalinowskiemu stopień magistra.

Z Petersburga d. 22 października 1859 roku.

W...

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 17 (29) Listopada 1859 r.

	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.				
Pół imperyały Rossyjskie. . . .	—	—	5	60
Dukaty holenderskie	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarb. za rs. (oprócz kup.	92	34	—	—
Bilety Skarbu Królest. Polskiego.	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III. Okresu (prócz kuponu) za rs. 15.	14	74	—	—
Obligacye Cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu)	—	—	—	—
Cert. Banku na Obl. Cz. lit. A. na 300 zł.	—	—	—	—
Cert. Banku lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
Cert Banku na Obl. lit B. na 200 zł. procentowe	—	—	—	—
Dowody Kom. Cent. Likwid. na 100 zł.	—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z roku oprócz kuponu.	—	—	—	—
» » » z r. 1855	—	—	—	—
Weksle.				
Berlin. . . . . 100 Tal. 2 M.	103	95	103	80
» . . . . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk. . . . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
» . . . . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . 300 BMk. 2 M.	156	75	—	—
Londyn . . . . . 1 Ft. St. 3 M.	6	88	—	—
Moskwa. . . . . 100 Rsr. k. t.	99	—	—	—
Petersburg. . . 100 Rsr. 1 M.	99	25	—	—
» . . . . . . 100 Rsr. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . . . 300 Fran. 2 M.	82	95	—	—
» . . . . . . 300 Fran. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . 150 Zł. R. 2 M.	82	80	—	—
Wrocław . . . . . 100 Talar. 2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. — k. 65 5/9

od Listów Zastawnych k. 26 1/6

od Nowej Rossyjskiej pożyczki Rs. — k. —

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Pamiętniki Szatana.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 22 Listopada (4 Grudnia) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*